

Łódź, 14 VII 1900 r.

Nr 159.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Bonawentury B.
Niedz. Św. Henryka Ces.
Pon. N. M. P. Szk.
Wtor. Św. Aleksego W.
Śr. Św. Szymona z Lipnicy.
Czw. Św. Wincentego.
Piąt. Św. Czesława W.

Wschód: g. 3 m. 53.
Zachód: g. 8 m. 18.
Dług. dnia: g. 16 m. 25.

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 1 (14) lipca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Teatr Letni.

W Niedzielę „Lalka,” głośna operetka w 3-ch aktach (4-ch obrazach) Audrana. Nowa wystawa i nowe kostyminy. Balet 30 par dzieci. Wszystkie rekwizyty sprowadzone z Warszawy.

HELENÓW. W niedzielę 15-go i w poniedziałek 16-go lipca 1900 roku na rzecz Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się

Wielka Zabawa Ogrodowa z niespodziankami,

połączona z koncertem kilku orkiestr, teatrem amatorskim i monologami, prócz tego przyjmą udział bez osobnej dopłaty

Słynni linochodzi.

Bogate Fajerwerki.

Program: W niedzielę. 1) od 2-ej do 8-ej wydawanie wygranych.—2) od 2-ej gra orkiestry z Widzewa.—3) od 4 ej miejscowa orkiestra helenowska Dytrycha.—4) o godzinie 7-ej linochodzi. W poniedziałek. 1) od 4-ej do 8 j wydawanie wygranych.—2) od 4-ej orkiestra szajblerowska i helenowska.—3) od 6-ej muzyka widzeńska i pierwszy występ śpiewaków widzewskich.—4) 7½ linochodzi.—5) 8 teatr amatorski.—6) 9½ fajerwerki.

Bilety wejścia po kop. 50 oraz bilety dla dzieci po kop. 20, będą sprzedawane w kasie Helenowa; bilety rublowe dają prawo do jednorazowego wejścia i zamienione na numer niespodziankowy za bilet wejścia służyć nie mogą.

Wydawanie niespodzianek, pomiędzy którymi znajdują się: **pianino**, rowery, konie, krowy, kozy, owce, resztki towarów, oraz wiele innych wartościowych przedmiotów, odbywać się będzie tylko do godziny 8 wieczorem. Nieodebrane do tej godziny w przeciągu 2 dni t. j. 15 i 16 lipca niespodzianki przechodzą na własność Towarzystwa dobroczynności.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Intro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radosława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 81.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe „Robert i Bertrand” czyli „Dwaj złodzieje”, melodramat w 3-ch aktach. Początek o godzinie 3-ej. Ceny niższe. — Wieczorem „Lalka”, operetka w 4-ch obrazach Audrana. Początek o godz. 8½.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE w Leszczówce „Człowiek o stu głowach”, farsa w 3-ch aktach Bissona. Początek o godzinie 8 wieczorem.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA połączona z tombolą w Helenowie, na korzyść łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Początek o godz. 2 popoł.

ZABAWA LUDOWA w parku Źródlika. Początek o godzinie 3 popołudniu.

SESYA czeładzi krawieckich, ul. Mikołajewska № 25.

Popołudnie.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzierżysława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 81.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA połączona z tombolą w Helenowie, na korzyść łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Początek o godz. 2 popoł.

ĆWICZENIA I, II i III oddziałów straży ogniowej ochotniczej, przy wieżach tychże oddziałów. Początek o godzinie 6½ wieczorem.

Katastrofa pod Warszawą.

Wczoraj około godziny 5-ej popołudniu odebraliśmy lakoniczną ale pełną tragicznej grozy depeszę, opiewającą, że na samej stacji Warszawa rozbił się pociąg osobowy № 5, przyczem 5 osób poniosło śmierć na miejscu, a 36 ranionych.

Niestety wieść ta potwierdziła się w zupełności z nader małymi zmianami w szczegółach.

Katastrofa wynikła na 5-ej wiorście od stacji Warszawa, na wiorstę przed Włochami wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Tym razem atoli wina nie ciąży wyłącznie na zwrotniczym, na st. Warszawa bowiem zaprowadzono elektryczną centralizację zwrotnic i widocznie mechanizm nie działał w danej chwili prawidłowo, lub też na stacji centralnej popełniono omyłkę. Szczegółową przyczynę katastrofy wyjaśnić może dopiero śledztwo, które już wdrożono.

Wypadek spotkał pociągi № 17 i № 74, z których pierwszy wyłącznie osobowy, złożony z 14 wagonów o godzinie 10 minut 40 rano wyruszył z Warszawy w stronę Granicy; drugi zaś towarowo-osobowy na godzinę 11-ą rano podążał z Granicy i Sosnowca do Warszawy.

Z powodu wadliwego nastawienia zwrotnicy pociąg № 74, idący po linii № 2, wszedł na linię № 1, po której dążył № 17 całą siłą pary.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

Dr. Stanisław Jelnicki

przeprowadził się

na ul. Piotrkowską № 130.

818—2—1

Dr. Antoni J. Goldman

powrócił

PIOTRKOWSKA № 20

2—1

przyjmuje od 8—9 rano i od 5—6 po południu.

Dr. L. Bondy

powrócił.

802—15—6

Krusche i Eckersdorf

Węglowa 13.

Koks kowalski na składzie.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

SPECYALISTA chorób

DZIECI I WEWNĘTRZNYCH

Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115.

— Szczepienie ochron. ospy —

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerek i specjalista chorób dziecięcych

po powrocie z zagranicy zamieszkał

przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 271.

792—10—3

W chwili, kiedy połowa pociągu № 17 przeszła już zwrotnicę, parowóz pociągu № 74 uderzył w sam środek wagonu klasy II pociągu № 17.

Uderzenie było straszliwe. Wagon II klasy № 267 został zupełnie zdruzgotany, następny wagon № 227 rozbity został na drzazgi, które wraz z żelaztewem zasypały plant w formie wielkiego stosu. W wagonie I klasy № 54 odpadły osie i koła i całe pudło osiadło na planicie. Wagon mieszany № 7,168 z zupełnie potrząskanym spodem został wywrócony, temu samemu losowi uległ wagon klasy II № 236. Ucierpiał jeszcze wagon № 305 kl. III na przodzie pociągu i № 269 klasy II na tyle pociągu.

Najwięcej było raniionych w zdruzgotanym wagonie II klasy № 267.

W pociągu № 74, dążącym do Warszawy, u parowozu oderwała się buda, zgnieciony cały cylinder, bufor i lewy bok kotła, wagon służbowy, idący tuż za parowozem, został zmiażdżony i wyrzucony z szyn, sąsiedni po nim wagon klasy III № 304 opadł w poprzek rowu, wreszcie strząskany został wagon II klasy № 284.

Ogółem w obu pociągach strząskano na szczątki siedm wagonów osobowych i jeden służbowy, tudzież znacznemu uszkodzeniu uległy parowóz i dwa wagony osobowe.

Chwila zderzenia się pociągów wywołała wśród pasażerów nieopisaną trwogę. Na krótko przedtem skoro rozległy się świstki alarmujące pasażerowie tłumnie rzucili się do okien, zanim atoli zorientować się zdołano, już oba pociągi leżały w gruzach, do koła zaś rozlegały się jęki i okrzyki rozpacz. Niektórzy z pasażerów, którym udało się szczęśliwie wyjść z katastrofy, pobiegli w pole, inni stali bezradni w osłupieniu. Pierwszy zorganizował pomoc, silnie kontuzjowany dr. Joźwicki. Zatelefonowano po Pogotowie, które też wnet przybyło na miejsce katastrofy w składzie 10 lekarzy, których z Czystego na miejsce katastrofy przewieziono pociągiem; karetki bowiem dojechać tam nie mogły.

Po doraźnym uprzątnięciu gruzów zajęto się ratowaniem nieszczęśliwych. Najpierw wydobył się z wagonu zdruzgotanego przy zderzeniu się pociągów, redaktor „Gazety polskiej” p. Jan Gadomski i obaj wraz z p. Ignacym Matuszewskim literatem, redaktorem „Tygodnika ilustrowanego” powracającym pociągiem nr. 74 do Warszawy, rzucili się na ratunek p. Teofili Gadomskiej, lecz wydobyli już tylko jej trupa.

Jadący razem z p. Gadomskim znany powieściopisarz p. Władysław Reymont, który sam z trudem dźwignął się z pod stosu odłamków zdruzgotanego przez parowóz pociągu nr. 74 wagonu, uległ tylko silnemu stłuczeniu prawej ręki i ogólnemu wstrząśnięciu. Odwieziono go do szpitala św. Ducha, stan jego przecież nie grozi niebezpieczeństwem. O wiele więcej ucierpiał p. Jan Gadomski, którego stan komplikuje jeszcze silne wzruszenie moralne, spowodowane tragicznym zgonem siostry. Przy łóżu jego czuwa nieodstępnie dr. Smiechowski. Lekarze, pielęgnujący chorego, wróżą wyzdrowienie po paru tygodniach. Dr. Maksymilian Flaum ma nogę złamaną w dwóch miejscach i ogólnie silnie jest potłuczony, stan jego zdrowia jest ciężki ale nie groźny.

Oprócz panny Gadomskiej, zgniecionej przez ściany rozbitego przez parowóz wagonu, wydobyto z pod gruzów trupa inż. Karola Vorbrodta urzędnika warsztatów mechanicznych kolei wiedeńskiej, jadącego z letniego mieszkania do zajęć codziennych, dalej trupa jakiegoś mężczyzny niewiadomego nazwiska, którego odesłano do przystanku Włochy, ciało zaś p. Gadomskiej i rannych specjalnym pociągiem odwieziono na dworzec wiedeński. Na miejscu katastrofy pozostało tylko ciało inż. Vorbrodta z okropną sinicą na twarzy. Panny Vorbrodt, córki nieszczęśliwego, na wieść o straszliwej śmierci ojca doznały tak silnego moralnego wstrząśnienia iż o stan umysłu jednej z nich 18 letniej poważne zachodzą obawy.

Ciężko ranny konduktor Wiśniewski zmarł w pociągu, wiozącym go na dworzec wiedeński; przewieziony zaś do szpitala Dzieciątka Jezus przemysłowiec Mayer Wolanowski zmarł o g. 3 popołudniu. Miara siły zderzenia się pociągów jest okoliczność, że wiele osób, które stosunkowo dość mało wyszły z katastrofy uległo silnemu wstrząśnieniu nerwów i prawie obłędowi.

Najgorzej ucierpiał pociąg nr. 74. Jedna zbita masa pogruchotanych wagonów i strzępy pokrwawionego ubrania świadczyły wymownie

o straszliwej scenie, jaka się przed chwilą rozegrała. Nie brakło i serce rozdierających epizodów.

Nieszczęśliwa matka, której dzieci znajdowały się w jednym z rozbitych wagonów; stała w śmiertelnej trwodze, radości jej przecież nikt opisać nie zdoła, gdy zobaczyła pociechy swoje żywe i zdrowe.

Komunikacya na razie uległa przerwie, nad ranem atoli przywrócono prawidłowy bieg pociągów.

Śmierć poniosło osób pięć, raniionych zaś jest 34.

Oto ich lista:

*

Michał Skalski, obywatel z Piotrkowa — potłuczenie ogólne (przewieziony do hotelu);

Zygmunt Jankowski, konduktor — stłuczenie klatki piersiowej i obu kolan (do szpitala ewangelickiego);

Stanisław Ostrowski, konduktor — stłuczenie głowy i klatki piersiowej (do szpitala ewangelickiego);

Walenty Górecki, konduktor — stłuczenie głowy, klatki piersiowej i atak nerwowy (do szpitala św. Rocha);

Mojżesz Czechowski, agent handlowy — stłuczenie obu nóg i ramienia;

Leon Szałowski, nadkonduktor — stłuczenie całego ciała i ogólne wstrząśnienie (do szpitala ewangelickiego);

Marcin Kosieradzki, mularz — rany tłuczone czoła i głowy;

Teofil Nóżkowski, rzeźnik — stłuczenie klatki piersiowej i kolana;

Majer Wolanowski, fabrykant — złamanie gołeni i potłuczenia twarzy (do szpitala Dzieciątka Jezus);

Władysław Reymont, powieściopisarz — ogólne potłuczenia i wstrząśnienia (do szpitala praskiego);

Wasili Sokołow, żołnierz — rany tłuczone czoła i warg;

Władysław Pełczyński, konduktor — ogólne potłuczenie;

Henryk Chudzyński, kontroler — rana tłuczona czoła, ogólne wstrząśnienie (do szpitala Dzieciątka Jezus);

Czesław Różycki, urzędnik kolejowy — rany tłuczone ręki i gołeni;

Szymon Kozakiewicz, woźny kolejowy — rany tłuczone palców;

Salomon Szczedrowski, kupiec — stłuczenie gołeni;

Zelik Szczedrowski, syn kupca — rana tłuczona czoła;

Jan Bielecki, ślusarz — stłuczenie krzyża;

Kazimierz Kucharski, kucharz — atak nerwowy;

Karol Dzieciolowski, giser — stłuczenie gołeni i ogólne wstrząśnienie (do szpitala Dzieciątka Jezus);

Feliks Kozakiewicz, nadkonduktor — wstrząśnienie mózgu, stłuczenie nóg (do szpitala ewangelickiego);

Władysław Werner, rzeźnik — ogólne potłuczenie;

Władysław Drezner, rzadca — złamanie lewej gołeni, stłuczenie kolana (do szpitala ewangelickiego);

Józef Kowalski, zwrotniczy — ogólne wstrząśnienie (do szpitala św. Ducha);

Maksymilian Flaum, doktor — złamanie gołeni (do mieszk.);

Jan Gadomski, redaktor — stłuczenie prawej ręki;

Walenty Sokołowski, organmistrz — stłuczenie klatki piersiowej (do szpitala św. Rocha);

Józef Joźwicki, doktor — stłuczenie kręgosłupa;

Józefa Raubał, służąca — zwichnięcie ramienia i stłuczenie klatki piersiowej;

Ludwik Wiśniewski — rana drążąca brzucha i rany biodra (do szpitala Dzieciątka Jezus), stan bardzo ciężki;

Tomasz Kapitański, brekwy — złamanie gołeni;

Stanisław Janicki, inżynier — złamanie gołeni i rany tłuczone głowy (do zakładu dra Solmana);

Wilhelm Wihl, konduktor — rany tłuczone głowy, ręki, nogi i wybite zęby;

Emanuel Stande, przemysłowiec — stłuczenie obu stóp.

W parę godzin po wypadku przybył z Grodziska na miejsce katastrofy dyrektor kolei wiedeńskiej, r. t. Rydzewski, który wydał osobiście polecenia co do jaknajszego uprzątnięcia zgruchotanego taboru i oczyszczenia linii.

Podprokurator, pan Dołopczew, przesłuchał świadków, urzędników kolejowych, pełniących służbę podczas wypadku, a między innymi pomocnika zawiadowcy, p. Grigoriewa, który w chwili rozbicia się pociągów był na służbie na posterunku № 7 pod Włochami.

Przed godziną 5 popołudniu komisya sądowa powróciła do Warszawy wraz z dyrektorem kolei r. t. Rydzewskim, ekstrapociągiem, w którym przywieziono też zwłoki ś. p. inżyniera Karola Vorbrodta.

Nad naprawą uszkodzonego toru pracowało od południa 200 ludzi.

Robotami, prowadzonymi przy świetle sztucznym przez noc całą, kierował pomocnik naczelnego inżyniera warsztatów kolejowych, p. Emil Schönfeld.

*

Do godziny 1 ej w nocy uprzątnięto plant kolei o tyle, że zdołano wyprowadzić z Warszawy obydwie pociągi zagraniczne kurierskie jeden po drugim, bez przesiadania się podróży pod Włochami. Pociągi te były przepełnione.

Po szczegółowym zbadaniu aparatu do nastawiania zwrotnic na posterunku № 7 stwierdzono, że z drobnej bardzo przyczyny był on wewnątrz w mechanizmie popsuty i dawał inne wyniki w zastosowaniu praktycznym, niż był powinien.

KRONIKA.

Budowa linii tramwajowej. W dniu wczorajszym mieliśmy sposobność oglądać roboty budowy nowej linii tramwajowej Zgierz—Łódź. Na 8 wiorście pod Zgierzem stanął budynek jedno piętrowy z pruskiego muru (stacya), mający dosyć efektowny wygląd. Tuż obok budynku wzniesione są remizy i stacya centralna, obok której krzyżują się weksle.

Weksle ułożone są również w Radogoszczu przed browarem, na ul. Zgierskiej około domu № 31 i na Bałutach, przy linii, stanowiącej granicę miasta. Od tego ostatniego punktu i na całej przestrzeni Bałut tor ułożony samym środkiem drogi, a ta ostatnia wyniesiona została do wysokości paru łokci i zaokrąglona w ten sposób, że w czasie ruchu pociągów, jadące furmanki, osobiście w zimie przy ślizgawicy, nie będą w stanie minąć przechodzących pociągów. Spostrzegli to nawet mieszkańcy Bałut, którzy noszą się z myślą wystąpienia w tych dniach z prośbą do ministerium skarbu o zbadanie przez specjalną komisję wynikłej z budowy tej niedo-
godności.

Kolej łódzka. Wczoraj bawił w Łodzi wiceprezesa rady zarządzającej kolei łódzkiej, p. Cieszkowski, w celu zbadania na miejscu, jak daleko posunęły się roboty przy prowadzeniu studyów, mających na celu połączenie kolei łódzkiej z kaliską. Stwierdzono, iż roboty idą żwawo. Za kilka tygodni będzie można prawdopodobnie ustalić kierunek nowo zaprojektowanej linii.

Budowa kolei Łódź—Kalisz. W bieżącym tygodniu komisya, składająca się z inżynierji, obywateli i władzy miejscowej, oszacowywała szkody wynikłe na polach Strykowa, z powodu pomiarów gruntów zajętych pod budowę nowej linii kolejowej.

Hodowla owiec. Jeden z hodowców owiec otrzymał wiadomość, że ministerium dóbr państwa, w celu przyjsia z pomocą hodowli, projektuje szereg następujących środków: 1) ułatwić przewóz wełny na kolejach; 2) ułatwić handel wywozowy wełny, ograniczany nieustannie przez zamykanie granicy pod pozorem ochrony przed epizootyą; 3) utworzyć szkołę owczarzy; 4) powiększyć liczbę wystaw owczarni zarodowych i połączyć wystawy ze zjazdami hodowców; 5) urządzić owczarnie zarodowe kosztem rządu; 6) uregulować wewnętrzny handel wełną; 7) zmienić kierunek hodowli odpowiednio do wymagań rynków handlowych.

Banknoty. „Praw. Wiest.” (№ 146) ogłosił Imienny ukaz Najwyższy z d. 29 maja r. b.

o wypuszczeniu nanowo w obieg banknotów pięćdziesięciurublowych.

50-rublowki. Wypuszczone bilety kredytowe 50-rublowe są odrobione na białym pergaminowym papierze długości 189, a szerokości 119 milimetrów. Na lewej stronie w owalu widnieje białst Cesarza Mikołaja I.

Kontyngens rekrutów, mający w tym roku być przyjętym na służbę do wojsk podług danych urzędowych wynosi 297,000 ludzi.

Z żeglugi parowej na Wiśle. Administracja żeglugi parowej na Wiśle zawiadamia nas, że statki nocne, wyprawiane dotychczas z Warszawy do Włocławka o godzinie 12 ej w nocy, będą odchodziły o godzinę później.

Środki przynaglaające. W liczbie środków przynaglaających do wcześniejszego wykupywania patentów handlowo przemysłowych na rok 1901, co z wielu racji jest wielce pożądanem tak dla personelu urzędniczego magistratu, jak i dla samych interesantów, jak słyszeliśmy, istnieje projekt nie wydawania paszportów tym handlującym, którzy od chwili otwarcia dwumiesięcznego poboru patentowego terminu, nie wylegitymują się wykupionymi dokumentami handlowymi. Jest to sposób bardzo dobrze pomyślany.

Nowe towarzystwa. Organy ministerium skarbu donoszą, że pp. Wysłouch i Rusiecki, właściciele ziemscy, zawiązują w Petersburgu towarzystwo akcyjne zakładu chemicznego do wyrobu barwników, używanych w przemyśle tkackim; kapitał wynosi milion rubli w akcyach 500-rublowych. Według tychże organów fabryka tkacka, harwialnia, wykończalnia, fabryka pluszu i wyrobów dywanowych p. Finstera w Łodzi przekształciła się na spółkę akcyjną z kapitałem 400,000 rb.

Ochronka № 2. Do utrzymywanej staraniem chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności Ochronki № 2, uczęszczało w ciągu 1899 roku 418 dzieci. Rozchód na utrzymanie wynosił 7201 rb. 47 kop., z tego na pensję przełożonej i nauczycielek 2900 rb. 80 kop., służbie 287 rb. 55 kop., drobne wydatki 769 rb. 67 kop., na zakupienie materiałów do robót 251 rb., podarunki gwazdkowe 2080 rb. 35 kop.

Występy. W Krynicy występują artyści sceny lwowskiej, a między innymi bawi tam Zapolska i Ordonówna.

Teatr letni. Wczoraj wobec sprawozdawców teatralnych pism miejscowych, odbyła się próba generalna z zapowiedzianej na dziś premiery „Lalka” Audrana. O ile z próby tej wnosić można, będzie to bezspornie najładniejsze przedstawienie, goszczącej u nas trupy p. Mareckiego. Dyrekeya nie szczędziła starań ani kosztów, by

głośną tę nowość wystawić o ile można najstaranniej.

Na podkreślenie atoli zasługuje balet dziecinny, złożony z 15 par w kostymach lalek, świetnie wyuczony przez p. Szadkowskiego, tancmistrza osiadłego w naszym mieście. Bardzo dobrze też wypaść powinna gra p. Chavo w roli tytułowej; artystka bowiem świetnie wystudowała ruchy automatu i w scenach, w których jest lalką zachowuje się bez zarzutu. Chóry karne, muzyka bardzo melodyjna, ładne i dobrze wykonane śpiewy solowe, sprawność w scenach zbiorowych i solowe tańce lalek powinny zapewnić dzisiejszej premierze stałe powodzenie, tembardziej, że fabuła „Lalki” osnuta jest na oryginalnym pomysle. Alezya bowiem, córka fabrykanta lalek udaje lalkę automat, by wydać się za żonę za siostrzeńcą bogatego barona Chauterelle.

Jutro wieczorem „Lalka” będzie powtórzona.

Lista osób, które złożyły ofiary na rzecz Domu sierot wyznania mojżeszowego w Łodzi, od 1-go kwietnia do 1 lipca 1900 roku:

Zygmuntowa Lichtenfeldowa (zebrane w towarzystwie 4 rb. 43 kop., M. Glücksman 25 rb., Markasowa Silbersteinowa 54 rb., I. Kreuzberg 10 rb., A. Goldberg 5 rb., Irenka Poznańska 2 rb. 76 kop., Wł. Kryński 1 rb., Józefowstwo Neumark 25 rb., M. Grützhändlerowie: ciasta, cukierki, pierniki i czekolade.

Z żałobnej karty. Wczoraj o 12 w południe zmarł s. p. Karol Szlenker, przemysłowiec warszawski. Bliższe o nim szczegóły podamy w poniedziałek.

Szkoła fryzjerska. Podniesiono projekt założenia w Łodzi szkoły fryzjerskiej, której zadaniem byłoby nauczanie wzorowego czesania, wyrobu peruk i t. p.

Fabryka mebli. Według organów ministerium skarbu, w tych dniach nastąpiło zatwierdzenie Towarzystwa akcyjnego fabryki mebli wiedeńskich w Kamieńsku, w pow. piotrkowskim, z kapitałem 1 mil. rb. w akcyach 500 rb. z siedzibą zarządu w Łodzi.

Egzaminy słuchowe. Lekarz jednej z kolei austriackich, dr. H. O., nadesłał zarządowi kolei łódzkiej objaśnienie, dotyczące sposobu badania słuchu, według jego systemu. Kolej łódzka odpowiedziała, iż o wyborze systemu tych badań decydować będzie władza wyższa w Petersburgu.

Kradzież. W osadzie Aleksandrów, pow. łódzkiego, dwaj bracia Abraham i Josel Awaszerowie, dostawszy się w nocy na podwórze domu przy ul. Żydowskiej, za pomocą wylamania zamku a bramy wchodowej, rozbili szybę w oknie mieszkania Alittenha i wtargnęli do wnętrza. Tutaj zwiąawszy rzeczy, jak garderobę, serwis, pościel i t. p. w łomok, chcieli uciekać. Nie obecny Alittenh powracał właśnie o tej porze

do domu i spostrzegł uciekających złodziei. Wówczas zaczął wołać pomocy stróżów, z których jeden schwycił Joska Awaszera.

Awaszer strzelił z rewolweru do jednego ze stróżów, a drugiego uderzył w głowę rączką rewolweru. Tym sposobem obezwładniwszy ścigających, ułatwił sobie ucieczkę i zniknął bez śladu. Oba złoczyńców dotychczas nie ujęto.

Oszust. Jeszcze w styczniu Anna Żaczyńska, współwłaścicielka wiatraków we wsi Mykanów, zabrała znajomość z jakimś młodzieńcem, który się przedstawił jako Wiktor Bajkowski, agronom. Znajomość ta zamieniła się z czasem w miłość i Żaczyńska, będąc wdową, przyjęła oświadczenia B. Narzeczony zyskał takie zaufanie, iż nie tylko wyludził od wdowy 400 rubli, ale poznawszy w jej mieszkaniu wszystkie kąty, przywłaszczył sobie różne biżuterie. Dopiero po niewczasie łatwowierna kobieta dowiedziała się, iż mniemany agronom nazywał się Alfons Rychter i jest żonaty. Oszust przed kilku dniami, posiadając zalegalizowany paszport, jako poddański austriacki, znikł bez śladu.

Odebrane łupy. Ubiegłej nocy na Bałutach schwytano złodzieja, od którego odebrano duży worek napelniony różnemi przedmiotami. Przedmioty te złożono w wydziale śledczym.

Panopticum Stefana. Cieszące się powodzeniem panopticum przy ulicy Spacerowej, zmieniło niektóre okazy, obrazy zaś w panoramach zastąpiły wypadki z ostatnich epizodów wojny transwaalskiej i wypadki w Chinach.

Pogotowie ratunkowe. Dnia 11, 12 i 13 b. m. Pogotowie wzywane było na miasto do 21 wypadków, a mianowicie: 5 stłuczeń, rana tłuczona, 3 złamania kości, zmiążdżenie, oparzenie, 2 zatrucia, 3 kurcze żołądka: 2 napady nerwowe, osłabienie ogólne, w dwóch wypadkach nie zastano poszwankowanych. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieźli 3 poszwankowanych do szpitali, jednego do mieszkania.

Pożar. We wsi Ochota spalił się dom drewniany, przybudówka oraz obora i stajnia, należące do Onufrego Kasperkowicza. Straty wynoszą około 1,500 rb. Budynki asekurowane były w ubezpieczeniu gubernialnem.

Znalezienie zwłok. W dniu wczorajszym przy ulicy Południowej pod № 14, w miejscu ustępem znaleziono zwłoki dziecka płci męskiej.

Pożar. We wsi Dobryszyc, w nieruchomości Ignacego Palika wybuchł pożar, skutkiem którego zostały zniszczone i sąsiednie zabudowania Jana Pietruszki. Paśta ognia stały się dom mieszkalny, budynki gospodarcze, stodoła napelniona zbożem, obora, stajnia, oraz narzędzia gospodarcze. Znalazło śmierć w ogniu także kilka sztuk trzody chlewnej. Straty obliczają na 4,000 rb. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. — Rumacysa świętojańska. — Niesforność tłumów. — Nasze tańce na wystawie paryskiej. — Młodzież techniczna. Jubileusz karbowego.

Uważny badacz zjawisk społecznych, rozpatrując się w życiu naszych klas pracujących, doszedłby niezawodnie do wniosku, że cały ich dobrobyt zależnym jest nie raz od posiadania w danym momencie kilku, kilkunastu, a najwyżej paru set rubli, sumy na rynkach wielkiego przemysłu nie mającej prawie żadnego znaczenia.

Oto biedna krawcowa, przy pomocy córek swoich i paru panienek zarabia na utrzymanie życia i nieraz dość licznej rodziny. Byłoby jej względnie dobrze i coś nawet na czarną godzinę odłożyłby się dało, gdyby liczna jej klientela, złożona również z ludzi niezamożnych, wypłacała jej należności zaraz po wykończeniu roboty. Niestety, jedno z dwojga, albo trzeba wyrzec się klienteli, lub też kredytować na dłuższe nieraz terminy, przytem włożyć jeszcze własne pieniądze w dodatki do sukni, kosztujące częstokroć kilka a nawet i kilkanaście rubli. Gdyby to jeszcze dodatki te można było nabywać hurtownie z pierwszej ręki, zysk mógłby być cokolwiek większy; niestety, fundusze nie pozwalają na to i trzeba brać od przekupniów, im oddać lwią część zarobku, zwłaszcza gdy gotówką płacić nie sposób.

To znów trafia się zyskowna robota, ale wymaga nakładu, którego niepodobna ponieść ze

względu na stan kasy, wystarczającej zaledwie na przeżycie i opłacenie pomocnic; trzeba się więc wyrzec zarobku lub wpaść w ręce lichwiarzy, z których szponów wydobyć się już niepodobna.

Bywa i tak, że klientela i to dobra klientela rośnie niepomierne, lecz siły pracowni zasłabe, pomieszczenie za szczupłe, by można na czas podać obstarunkom. Niesłowność pociąga za sobą utratę nie tylko nowej lecz i dawnej klienteli i prowadzi do ruiny — a tak łatwo można uniknąć fatalnych jej skutków, gdyby było za co sprawić drugą maszynę do szycia, powiększyć lokal, poczynić ulepszenia, któreby wydajność pracy powiększyły, a z nią i zarobek. Zdarza się też, że chwilowy brak roboty, lub choroba którego z członków rodziny naruszyły równowagę budżetową, zabrakło na zapłacenie w swoim czasie komornego, gospodarz pozwał do sądu i koszty sądowe zwiększyły znacznie i tak nazbyt w naszych stosunkach poważną pozycję domowego budżetu.

W tem samem mniej więcej położeniu znajdują się wszyscy, nieomal drobni przemysłowcy i rzemieślnicy. Śmiało rzec można, że nieraz kilkunasto lub najwyżej peruset rublowa sumka decyduje o ich bycie, daje im możliwość rozwoju przedsiębiorstwa lub też brak jej doprowadza do nędzy.

W Łodzi, gdzie stosunki kredytowe zbyt częstym podlegają wahaniom, gdzie wiele interesów opartych jest wyłącznie na spekulacji lub wyzysku, stosunki te bardziej jaskrawy przyjmują koloryt, a tem samem położenie drobnego rękodzielniaka lub przemysłowca w chwilach stagnacji bywa o wiele krytyczniejsze, niżeli w innych miejscowościach, gdzie stosunki kredytowe rozwijają się bardziej prawidłowo, a życie ekonomicz-

no-społeczne, choć nie tak szerokiem korytem spokojniej przecie i więcej równomiernie płynie.

Aby i u nas wartki i często zmieniający się napięcia prąd stosunków kredytowych zrównoważył niejako, drobnym zaś rękodzielnikom i przemysłowcom dać możliwość bez wielkich wstrząśnięć spokojnie przebrnąć przez chwile krytyczne, należało uregulować drobny kredyt, ująć go w karby i na prawidłową wprowadzić drogę. Zadania tego podjęły się powstałe prawie równocześnie dwa Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe, których szybki i prawidłowy rozwój dowodzi jasno, jak dalece były potrzebą chwili i jak w porę powołano je do życia.

Sprawozdania pierwszego i drugiego Towarzystw pożyczkowo oszczędnościowych, pomieszczone w tych dniach w „Rozwoju”, dowodzą jasno szybkiego wzrostu członków i sumy obrotowej.

Oba stowarzyszenia powinnyby niedługo liczyć członków na dziesiątki tysięcy, idzie tylko o to, aby przysparzanie tych członków następowało bardziej prawidłowo, niżeli dzieje się to dotychczas.

Ponieważ każde z tych stowarzyszeń wysoce udzielnym pożyczek czyni zależnem od ilości posiadanej wkładu, drugie naprzykład daje najwyższą pożyczkę w sumie sześć razy przewyższającej wkład, pożądanem byłoby wielce, aby wkłady tworzyły się swobodnie, nie tak jak dzieje się to obecnie, że najpoważniejsze wkłady napływają do kasy jednocześnie prawie z żądaniem pożyczki. Wkłady wnosić można w drobnych, kopiejkowych kwotach, wnosząc zaś je mniej więcej w równych a niezbyt oddalonych terminach, prawie niespostrzeżenie uczestnik na-

Z WARSZAWY.

Kościół wolski. Budowa kościoła św. Stanisława na przedmieściu Wola postępuje bardzo opieszale.

W r. b. dalsze roboty mularskie z braku cegły fasonowej rozpoczęły się dopiero w końcu maja, a po kilku tygodniach znowu je wstrzymano z powodu, że dostarczana cegła okazała się źle fasonowaną, czyli niezdatną do budowy.

Wobec takiego stanu rzeczy w tych dniach pod przewodnictwem p. Rodkiewicza, kolatora kościoła wolskiego, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komitetu budowy, a to w celu zarządzenia środków odpowiednich, pozwalających na dalsze prowadzenie robót budowlanych.

Telegrafisci. Pewna liczba telegrafistów na kolejach skarbowych tutejszych otrzymała propozycję objęcia posad na kolejach dalekiego wschodu Cesarstwa. Niektórzy, uważając propozycję za korzystną, oświadczyli gotowość przenosin.

Nowy przystanek. Na 9 wiorście za Wołominem ku stacyi Tłuszcz kolei petersburskiej w lesie, wprost odległej stąd o 3 wiorsty wsi Klembów, jeszcze w r. b. ma być otwarty przystanek pasażerski.

Dla kolei syberyjskich. Kolejami prawego brzegu Wisły odchodzą obecnie liczne transporty przedmiotów technicznych, zamówionych w fabrykach tutejszych dla kolei syberyjskich.

W ostatnich dniach odchodzą pomiędzy innymi części składowe mostów żelaznych, nitowane na miejscu przez monterów, wysyłanych przez fabryki warszawskie. Również ożywiony jest przewóz wagonów, wykończonych w fabryce tutejszej. Wagony są przewożone na wielkich wozach aleją Jerozolimską, Nowym Światem i Krakowskim-Przedmieściem na Pragę.

Wykończanie zamówień dla kolei syberyjskich potrwa co najmniej do wiosny r. p.

Zastaw walorów w Banku Państwa.

Parę dni temu, pisze „Kurier Warszawski“, przyniósł telegraf wiadomość, że kantor warszawski Banku Państwa zgodnie ze swymi postanowieniami, został upoważniony do udzielania pożyczek na zastaw takich walorów, jakich dotychczas instytucja ta do zastawu nie przyjmowała, a w szczególności walorów dywidendowych.

Bank Państwa udzielał dawniej w szczególnych przypadkach kredytu na zastaw akcyj towarzystw przemysłowych, lecz decyzyja w tym

przedmiocie była wyłącznie atrybutem głównego zarządu Banku w Petersburgu, który z podobną pomocą przychodził tylko wyjątkowo, na przedstawienie swoich kantorów, przy szczególnem zwracaniu uwagi na cel pożyczki i zdolność kredytową, oraz moralną stronę osoby, która takiej pożyczki żądała.

Obecne rozporządzenie generalizuje do pewnego stopnia te dawniejsze wyjątki.

Kantor warszawski zyskał prawo udzielania pożyczek na zastaw akcyj pułkowskich do wysokości 70 rb., akcyj tow. wagonów bałtyckich do wysokości 700 rb., tow. ubezp. „Rosya“ do wysokości 200 rb.; dalej akcyj towarzystw ostrowieckiego, starachowickiego, warszawskiego tow. kopalni węgla i zakładów hutniczych Rodzki, Zawiercie, warsz. tow. fabr. cukru, tow. Dobrzelin, Częstocice, Konstancja, warszaw. tow. ubezp. od ognia i obligacyj tow. żyrardowskiego—do wysokości 60% współczesnego z pożyczką kursu giełdowego; akcyj Lilpop i Rau i akcyj tow. cukr. Czersk do wysokości 50% tegoż kursu.

Kantor udzielać będzie tych pożyczek samodzielnie, bez uprzedniego wyjednywania decyzji głównego zarządu w Petersburgu — a przy ich udzielaniu zwracać będzie uwagę baczniejszą na zdolność płatniczą i kredytową pożyczającego.

Oprócz tego kantor udzielać będzie również pożyczek na zastaw akcyj w tej liście nie wymienionych, bądź to wprowadzonych na cedulę, lecz rzadko notowanych, bądź wcale niewprowadzonych na cedulę.

W tych przypadkach oceniać będzie dany papier i oznaczać wysokość pożyczki na zasadzie solidności i przedsiębiorstwa, łatwości obrotowej papieru i zdolności kredytowej osoby pożyczającej.

Kierownictwo temi operacyami poruczone zostało prezesowi kantoru przy pomocy komitetu dyskontowego i innych organów urzędowych pomocniczych.

Zauważyć należy, że kantor ma „prawo“, lecz nie „obowiązek“ i że norma powyżej oznaczona pożyczek jest maksymalna, czyli stanowi granicę, do jakiej pożyczka może być udzielona, której to granicy Bank nie przekroczy, ale której dosięgać zawsze nie jest obowiązany.

Inaczej mówiąc, bank może danej osobie pożyczki odmówić lub udzielić jej w mniejszym rozmiarze, niż maksymalna norma powyżej oznaczona, zależnie od odpowiedzialności i zdolności kredytowej pożyczającego.

Dodać jeszcze należy, że do prawa gwarantowania pożyczek zostały dopuszczone także pięcioprocentowe listy zastawne Towarzystw kredytowych miast prowincjonalnych i 4½ procentowe obligacje kanalizacyjne m. Warszawy, na któ-

bywa prawa do znacniejszej pożyczki, co mu już niesłychanie całą manipulację upraszcza, kasę zaś czyni zdolną do zadość uczynienia w każdym czasie wszelkim zapotrzebowaniom.

Idzie więc tylko o to, by wśród klas pracujących, wśród mas najszerzych wyrodiła się przezorność, pamięć o jutrze, o którym nikt nie wie, co mu przynieść może, a owe dobroczynne instytucje, powołane do życia przez ludzi dobrej woli, wnet wydadzą oczekiwane po nich rezultaty, których przeciętną będzie podniesienie się poziomu ogólnego dobrobytu.

Niestety, jedną z cnót najbardziej po macoszemu u nas traktowanych, jest właśnie brak owej przezorności, za zbyt jeszcze zakorzenione stare „jakoś to będzie“, paraliżujące najlepsze nieraz chęci, obracając w niwecz najdzielniejszą pracę.

Od dwóch zaledwie dni na ulicach wre ruch gorączkowy. Wozy meblowe i tragarze snują się po mieście od świtu aż do ciemnej nocy, komisarze sądowi zawaleni robotą, nogi prawie nie czują od bieganiny po ulicach i pigtrach. Podwórze zaśmiecone, zatłoczone ludźmi i furmankami; słyhać kłatwy, płacze i narzekania, praca prawidłowa sparaliżowana a wszystkiemu winna przeprowadzka świętojańska, która w Łodzi wyrasta do rozmiarów jednej z plag egipskich.

W całym kraju prawo zwyczajowe wymaga, aby w dniu 8 miesiąca, rozpoczynającego kwartału, wszyscy zmieniający lokal znajdowali się już na nowym mieszkaniu. Na podstawie tego prawa sądy wydają wyroki eksmisyjne, regulując terminy przymusowego wysiedlenia opornych lokatorów do dnia 8 wedle nowego stylu. W Łodzi pod tym względem panuje nieopisany chaos,

gdy jedni bowiem za obowiązujący pożywiają styl nowy, drudzy stosują się do starego kalendarza, skąd powstają takie wyjątkowe położenia, że gdy w jednym domu gospodarz ruguje lokatora na podstawie wyroku sądowego wedle nowego stylu w drugim domu rugowanie takie miejsca mieć nie może, bo kontrakt zawarto podług starego stylu. Nie zapominajmy, że różnica pomiędzy obu kalendarzami wynosi obecnie dni 14 a więc okrągłe dwa tygodnie.

Zdarza się tedy, że lokator, mieszkający bez kontraktu, lub też zawierający kontrakt wedle nowego stylu, skoro przeprowadza się do mieszkania, na które poprzednik jego zawarł kontrakt wedle starego stylu, znajduje się naraz między niebem a ziemią, w położeniu biedaka nie mającego gdzie głowę przytulić, z dodatkiem troski o chudobę swoją, której nieraz dorobił się w ciągu długich lat ciężkiej pracy, a której w danym wypadku nie ma gdzie zabezpieczyć przed rozkradzeniem lub niepogodą. Wyradzają się stąd na samym wstępie pretensje do gospodarzy domów, bezsilnych wobec „złej woli“, albowiem przy odrobinie dobrych chęci terminy przeprowadzki ustaliłby można wedle starego lub nowego stylu, ale konieczność wybierając jeden z nich, jako obowiązkowy, dla całego miasta. Potrzeba na to tylko dobrej woli gospodarzy i lokatorów przy zawieraniu umowy o najem lokalu a wnet jeden stanowczy, obowiązujący całe miasto termin utrzyma się i nabierze mocy prawa zwyczajowego.

— Wprowadziłem się 13 lub 15 a więc do tego terminu nie ustąpię. Oto zwykła piosenka, jaką ci śpiewa oporny lokator, naciskany przez gospodarza, by opróżnił mieszkanie dla nowego

re dotychczas Bank Państwa pożyczek nie udzielał.

Granice maksymalne oznaczono już na 70% ich wartości nominalnej.

Rozporządzenie to stanowi w każdym razie znakomite udogodnienie kredytowe, które z pewnością rozluźni rynek pieniężny i przyczyni się do szybszego powrotu zaufania do walorów, którym taka instytucja, jak Bank Państwa, ze swej strony tak poważnie zaufać mogła.

Niejako odpowiedzią na to rozporządzenie jest dzisiejsza podwyżka kursów tych papierów hipotecznych, jako też dywidendowych.

Korespondencya.

Truskawiec w lipcu.

Jakkolwiek źródła truskawieckie odkryto jeszcze na początku tego stulecia, mimo to Truskawiec aż do roku 1880 ledwie prosperował. Odżył dopiero wtedy, gdy zakupił go w 1882 r. spółka, złożona z Adama i Leona Sapiechów, ks. Sanguszków, Stanisława i Marcelego hr. Żółtowskich, Andrzeja hr. Zamoyskiego, Marchwickiego, Chłapowskiego i Wiśniowskiego. Spółka trzymała zakład cały przez pewien czas w własnym zarządzie, poczem wydzierżawiła go innej, bardzo ruchliwej i energicznej spółce, w skład której weszli: inżynier Wyczyński, aptekarz Mizerski i lekarz dr. Zenon Pelczar.

Od tej chwili Truskawiec jakby odżył. Zaczęła się dlań era prawdziwego przeobrażenia. Dość powiedzieć, że frekwencja gości wzrosła w ostatnich czterech latach prawie w dwójnasób. Dotychczasowe wille i domy okazały się stanowczo za szczupłe. Wzięto się na gwałt do budowania nowych. Stanęło tych wili w ostatnim dwuleciu przeszło dziesięć. Tajemnica tego powodzenia nie trudna do odgadnięcia. Oto dzierżawcy nie żałując pieniędzy, ani trudów, dobudowali między innymi salę teatralną ze sceną, zrobili w różnych latach parę kilometrów ścieżek spacerowych, zasadzili w obrębie zakładu i jego okolicy kilkanaście tysięcy jodeł i świerków dla ozdoby, przybudowali olbrzymią werendę krytą do „Curhausu“, wybudowali osobne łazienki III-iej klasy i t. d.

Są nawet do tego stopnia ryzykownie przedsiębiorczy, że ubiegłego roku wzięli się do budowy nowych ozdobnych łazienek dla klasy II, jako też żelaznego 3 kilometrowego rurociągu na wodę siarczaną, cała robota jednak obecnie musiała ustać, gdyż właściciele Truskawca w złe zrozumianym własnym interesie zwlekają z wypłaceniem pożyczonej ze swej strony na ten cel kwoty.

lokatora, który miał nieszczęście sprowadzić się do poprzedniego mieszkania 5 i na tej zasadzie gospodarz dłużej po nad 8 mieszkając mu nie pozwalał. Gdyby każdy chciał koniecznie ustąpić z mieszkania w terminie, w którym się doń sprowadził, rumacya trwałaby niezawodnie cały kwartał—i o ile wnosić można z powtarzających się przy każdej rumacyi zatargów, Łódź do tego właściwie dąży. Pomijam, że taki nieporządek w opróżnianiu mieszkań utrudnia wielce ich odnawianie, ale za to kładę nacisk na zastój, jaki się wskutek tych nieporządków wyradza w pracy rekodzielniczej i tych wszystkich, którzy w domu pracę zajmować się są zniwoleni. Weźmy pod uwagę zbyteczne koszty, które przeprowadzający się lokatorzy wzajemnie ponosić muszą, tłocząc się jeden drugiemu na pięty, obliczmy wszystkie straty, które niesforność nasza powoduje w tej mierze a dojdziemy do przerażających nieomal rezultatów.

Niesforność powtarzam, boć jeśli istnieje prawo zwyczajowe, regulujące wzajemny stosunek lokatorów do siebie i do gospodarzy domów winniśmy przestrzegać je wszyscy dla wspólnego dobra. Niesforność ta atoli to zuamienna cecha stosunków łódzkich we wszystkich ich przejawach.

Dość obserwować tłumy na jakimkolwiek zebraniu publicznym, na zabawie ogrodowej, leśnej, w teatrze, na koncercie, by przekonać się naocznie jak dalece niesforność zakorzeniła się wśród łódzian, jakie naczelne zajęła tu miejsce i w jaki krzykawy sposób rozpiera się ona wszędzie, paraliżując prawidłowy bieg życia towarzyskiego, społecznego i ekonomicznego. Robię co mi się podoba i jak się mi podoba, oto hasło

Taki stosunek ruchliwej przedsiębiorczości dzierżawców, niepewnych jutra, a wkładających sumy w ulepszenia zakładu wobec indolencji jego magnackich właścicieli, jest niezmiernie jasnowidny i tłumaczy jasno, dlaczego w Galicyi tak nie się rozwijać nie może, a mnóstwo pieniędzy, któreby mogły zostać w kraju, wywozi się zagranicę. Cierpka uwaga i może już za dużo powtarzana, mimo to jednak wciąż żywotna i paląca.

Dla mieszkańców Galicyi Zachodniej Truskawiec jest albo bardzo mało znanym, albo i zupełnie nie. Dzieje się to ze szkoda tak dla jednej strony jak i drugiej. To też nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że sympatyczne to i tak dziś popularne dla Galicyi wschodniej zdrojowisko leży w powiecie drohobyckim na stoku stryjskich Karpat i jest oddalone o 9 kilometrów od stacji kolei żelaznej Drohobycz.

Zakład sam rozciąga się pośród ruskiej wioski w kotlinie, otwartej ku wschodowi, z innych zaś stron zamkniętej i zasłoniętej górami i lasami od silnych wiatrów. Kotliną sama wzniesiona jest 1300 stóp n. p. m. i posiada klimat nadzwyczaj łagodny, bo pozbawiony nagłych zmian atmosferycznych.

W miejscu jest poczta, telegraf, apteka mnóstwo sklepów i parę restauracji. Z tych pierwszorzędna jest restauracja zakładowa Franciszka Niżnika, zastosowana do diety leczących się i posiadająca obok także cukiernię i bufet. Komisya zdrojowa z lekarzami bada wszystkie mieszkania, czy nadają się do zamieszkania dla chorych, ponadto czuwa nad świeżością artykułów podawanych czy to w restauracjach, czy w handlach spożywczych. To też wobec takiej energii, jaką rozwija Zarząd Truskawiec idzie w niebywały sposób w górę a cyfra kuracjuszy, wynosząca do roku 1885 nie cały zawsze tysiąc, obecnie przekracza dwa tysiące i więcej.

Ze źródeł mineralnych, używanych do celów leczniczych posiada Truskawiec słone, siarczkowe, alkaliczne i siarczane, nadto posiada borowinę żelazistą, namul siarkowy i słony. Z niebywałym skutkiem nadają się do leczenia w Truskawcu między innymi: Artretyzm, reumatyzm, blednica, skrofuty, cukrzyca, otyłość, choroby mózgowie, mlecza pacierzowego i nerwów wogóle choroby kości i okostnych, choroby dróg oddechowych, serca, jamy brzusznej, jelit, przewodu moczowego, nerki i pęcherza. Kuracysz ma do wyboru tutaj aż 7-miu lekarzy. Są nimi dr. Plech, Peleczar, Krzyżanowski, Steiberg, Prasehil, Petersheim i Frey. Chyba wśród tylu lekarzy trudno nie ozdrowieć...

Co się życia towarzyskiego w Truskawcu

przeciętnego łodzianina, które pilnie stosuje on w życie o ile straż bezpieczeństwa publicznego i prawa nie weźmie go za kornierz i do porządku nie doprowadzi.

Uspołecznione zbiorowiska ludzkie nie potrzebują przymusu, same do wspólnego dobra tak regulują wzajemne stosunki swoje, by nikt nie czuł się skrzepowanym i drugiego nie krępował. Ale Łódź i uspołecznienie to dwa zbyt rozbieżne pojęcia.

Niestety takich rozbieżnych pojęć więcej jest w społeczeństwie naszym niżeli potrzeba; przedostają się one nawet i do prasy, która przecież baczyć powinna, by wszystko co szkodziwie tępić z korzeniami.

Jeden z tanemistrzów naszych powziął myśl zaprezentowania na wystawie powszechnej nad Sekwaną naszych tańców narodowych. Być może nie był to pomysł zbyt fortunny, nie zasługiwał przecież na ryczałtowe potępienie, bo gdyby każdy w swym fachu postarał się o zaprezentowanie na wystawie produkcji swego zawodu całość złożyłaby się pokaźna, dobrze świadcząc o pracy naszej i zabiegach.

Jeden ze znajomych pisze mi w liście, że skoro zmuszony był w Paryżu dać do naprawy buty robione w Warszawie, budziły one podziw u majstrów paryskich kunsztu szewskiego lekością, wykończeniem i estetyczną formą. Na wystawie tymczasem niema podobno ani jednej pary obuwia warszawskiego.

Szkoda że nie znalazł się kuncemistrz na wzór owego tanemistrza, który wprowadził zamiar swego do skutku nie doprowadził, na dobrych chęciach nie zbywało mu przecież, a i to coś znaczy. Nie zawsze atoli dobre chęci starczą za uczynek.

Oto co odpowiedział pewien przemysłowiec Sępowi z „Biesiady literackiej“ na zapytanie,

czy, to bije ono obecnie mocno przyspieszonym tempem. Starsza gwardya urzęduje w swoim specjalnym klubie, gdzie odchodzi przeważnie wist. Jest czytelnia beletrystyczna i z czasopismami, są dwa fortepiany, tenis, kregle, krolek. Co niedzielę reunion, co czwartek teatr amatorski. Reuniony udają się znakomicie, gdyż młodzieży jest huk. To też mamusi dużo sobie z tych reunionów dla swych córek obiecują i wysnuwają stąd plany, grożące w zastraszającym sposobie wolności przygodnym dąsaczom. Niedawno dał tu z przyzwyczajonym sukcesem swój wieczór monologista Wróblewski jak również odbył się mały „koncercik taki“ ze współudziałem pani Hausenbickel (śpiew), panny Colonna-Walewskiej (fortepian), panny Łuckiej (skrzypce), panny Macielińskiej (deklamacya) i p. Winiarskiego (śpiew i deklamacya). Wcale pokaźny dochód przeznaczono na sprawienie fisharmonium do kaplicy zakładowej.

Gdzieś na pierwszą połowę lipca zapowiedział tu swój „gościnny występ“ znakomita krakowska artystka, Natalia Siennicka, która przyjeżdża tu z zamiarem wystawienia sztuki Przybyszewskiego „Dla szczęścia“, wraz ze swą przygodnie zebraną trupą.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Cała prasa rosyjska, nie wyłączając „Rosyi“, która do ostatnich czasów zajmowała stanowisko odosobnione, przemawia dziś za koniecznością polityki wyczekującej ze względu na to, że interesy Rosyi na Dalekim Wschodzie są wręcz odmienne od interesów innych mocarstw, w szczególności zaś od interesów Japonii. Konieczność utrzymania dobrych stosunków z Chinami przemawia za zrzuceniem odpowiedzialności za zaszłe wypadki na sektę bokserów i na poszczególnych mandarynów, nie zaś na rząd chiński, który w dodatku dziś tak dobrze, jak nie istnieje.

„Swiet“ p. Komarowa pisze: „Powiadają, że ostatnie wypadki w Chinach wymagają surowej represji, zemsty i kary. Tak, ale jakiej kary? Ukarania rozbójników, zabójców, ustępstw ze strony Chin, ale bynajmniej nie wojny. Nikt nie prowadzi wojny z buntownikami, ale chwilowo w Chinach niema żadnego rządu. W takim zaś razie niema z kim wojować, nawet jeżeli misję rosyjską zburzono, a jej członków wymordowano.“

Z nieco odmiennego punktu widzenia na sprawy chińskie zapatrują się „Nowosti“:

„Niema co mówić obecnie o cywilizacji

dla czego nie daje u siebie zajęć młodzieży z wykształceniem technicznym.

„Zgłaszało się do mnie — oświadczył na wstępie ów przemysłowiec, kilku kandydatów, lecz tak wyczerpanych, że poradziłem im wyjazd na wieś dla poratowania zdrowia.

Gdybym takimi pracownikami obsadzał swoją fabrykę, musiałbym jednocześnie przygotować dla nich łóżka w szpitalu. Praca u mnie dla człowieka zdrowego nie jest ciężka, ale dla chleraka może się stać zabójczą. Oprócz nauki i zdolności potrzeba nam ręki silnej, piersi zdrowej, oczu bystrych i ochoty do pracy, która idzie razem ze zdrowiem. Pomimo szczerzej chęci protegowania swoich, skoro stanie przedemną anglik lub Niemiec, wnet pociąga mnie ku sobie, jako przemysłowca samym już swoim wyglądem. Wie czego chce, czego żądać ma prawo. Nasz zaś młodzieniec bledy i anemiczny nie interesuje się niczem i prosi o zajęcie jakiegokolwiek, wszystko mu jedno byle coś zarobił.“

Jest w tem dużo racji i zwrot w wychowaniu młodzieży naszej w kierunku jej rozwoju fizycznego to jedna z najbardziej palących potrzeb społecznych.

Trudno atoli, by w warunkach, w jakich żyje, kształci się i rozwija większość naszej młodzieży wyrosnąć z niej mogli ludzie dzielni, śmiało patrzący w życie, ochoczo rwący się do pracy, gotowi do zaciętej walki o byt.

Za zbyt miękkie wychowanie domowe, przepracowanie w szkołach, wynik najczęściej niedostatecznego przygotowania się do studiów, brak systemu w wychowaniu początkowym, zniechęcałości i zawczesne życie dla użycia — oto szereg przyczyn, które usunąć trzeba, jeśli dzielni i żwawi mamy stanąć do pracy konkurencyjnej z tymi, którzy prawdy te oddawna już pojęli i w czyn je wcielili.

Chin i o ich odwiecznej kulturze, trzeba zapamiętać się na państwo Niebieskie, jako na dziką horde barbarzyńców, horde, którą należy zrobić nieszkodliwą na przyszłość.“

W dalszym ciągu organ p. Notowicza rzuca oryginalną myśl oszacowania życia każdego Europejczyka na 100,000 rb., każdego ambasadora na 1,000,000 rb. i zmuszenia Chin do wypłacenia tego wynagrodzenia nie rodzinom zabitych, ale właściwemu państwu. Ma to niby powstrzymać chińczyków od mordowania Europejczyków.

„Nowoje Wremia“ zaznacza, że w obecnym konflikcie

„Rosya nie stoi ani po stronie białej, ani po stronie żółtej rasy. W walce Europy z Azją nie kochamy ani Europy, ani Azji, a zachowaniem się naszym winniśmy stwierdzić samodzielność naszego położenia“.

„Rosya“ sądzi, że:

„Anglia prowadzi obecnie podwójną i w dodatku bardzo sprytną grę. Anglia sądzi, że Rosya i Japonia są głównymi pretendentami na najsmaczniejsze kąski terytorium chińskiego; trzeba więc ich pokłócić, a samej chwycić to, o co dwóch innych się pobije. Na szczęście Japonia nie może śmiało liczyć na to, że Rosya nigdy nie dopuści się względem niej czegoś takiego, co mogłoby w czemkolwiek zachwiać dobre stosunki tych dwóch państw. Rosya bronila i zawsze bronie będzie pokoju europejskiego na dalekim Wschodzie wszelkimi środkami od niej środkami“.

Z artykułu powyższego widać, że „Rosya“, która jeszcze miesiąc temu żądała natychmiastowego wkroczenia do Chin i zajęcia portów chińskich garnizonami rosyjskimi w celu przedzenia w tym względzie innych mocarstw, dziś zmienia zdanie i przemawia za pokojowym rozwiązaniem kwestyi chińskiej, tak, że pod tym względem daje się obecnie zauważyć najzupełniejszą solidarność w całej prasie rosyjskiej.

Rozmaitości.

EUROPEJCZYCY W CHINACH.

Ministryum spraw zagranicznych w Waszyngtonie ogłosiło świeżo następującą statystykę obcokrajowców w Chinach za lata 1898 i 99, z wyłączeniem personelu poselstw oraz cudzoziemców, zamieszkałych na terytoriach dzierżawionych, jak np. Port Arthur, Kiao-Czau, Wei-hai-wai i t. d.

Wedle tych danych, które posiadają cechę prawdziwości, aczkolwiek w drobnych szczegółach mogą nie odpowiadać rzeczywistości stanowi rzeczy, znajdowało się w Chinach: W roku 1898 amerykańskich poddanych 2,335, firm zaś handlowych, mających tamże swe stałe domy—79; przyrost w roku

Na zakończenie opowiem wam, czytelnicy, wypadek, który rzuci może niejakie światło na stosunki do swych pracodawców służby folwarcznej, na którą coraz to częściej narzekają nasi ziemianie.

W dość żyznej okolicy nad Wartą, w naszej gubernii, był sobie prosty tylko karbowy, który przez pół wieku z górą służył w jednym i tym samym majątku, ku wielkiemu zadowoleniu swego pracodawcy.

W dniu pięćdziesięcioletniej rocznicy od chwili, gdy po raz pierwszy stanął na zagonie, który później własnym potem przez pół wieku uprawiał, właściciel majątku, jeden z głośniejszych naszych magnatów, obiecał jubilatowi 100 rubli tytułem gratyfikacyi jubileuszowej i kazał się mu zgłosić po nie do kasy dominium.

Nieszczęście snuć chciało, że jubilat zanim odebrał sutą gratyfikację, z przepracowania i starości zasłabł tak bardzo, iż wypadało wezwać lekarza.

Dla pokrzepienia nadwątłych sił starca, lekarz, oprócz środków medycznych, które przepisał, zalecił stare, dobre wino. Wydano mu je z pańskiej piwnicy; skutkowało dobrze i po paru tygodniach rolnik-jubilat stanął do pracy na zagonie.

Jakież atoli było jego zdumienie, skoro upomniał się o laskawie obiecaną mu gratyfikację jubileuszową.

— Cztery butelki wina, które wypileś, kosztowały 80 rubli — odpowiedziano biedakowi — a gdzie jest lekarz i lekarstwa? Wszystko to pan kazał pokryć z przyobiecanej ci gratyfikacyi. Jesteśmy więc bratku skwitowani.

Nie wstyd wam, panowie magnaci? Fakt autentyczny!

Janusz.

1899 co do pierwszej pozycji wynosił 279 poddanych, a co do drugiej 29 firm. W tym samym porządku następują: Anglia—3,562 poddanych, firm 401, przyrost 414 poddanych i 32 firmy; Niemcy — 1,134 poddanych, firm 115, przyrost 91 poddanych i 8 firm; Francja — 1,183 poddanych, 86 firm, przyrost 263 poddanych i 39 firm; Rosja — 1,621 poddanych i 19 firm, przyrost 1,456 poddanych i 3 firmy; Japonia — 2,440 poddanych i 195 firm, przyrost 745 poddanych i 81 firm.

Ciekawe są dane co do Włoch i Austro-Węgier, które nie chcą ustąpić kroku innym mocarstwom. Pokazuje się tedy, że Austro-Węgry w r. 1899 posiadały w Chinach 5 firm handlowych i 90 poddanych, w roku zaś 1899 ilość firm pozostała ta sama, natomiast ilość osobników, posiadających poddaństwo austriackie, zmniejszyła się o 2. Włochy zaś w tym samym czasie straciły z 124 poddanych 17, a ilość firm utrzymywała się na niezbyt imponującej liczbie 9.

Ostatnie wiadomości.

Polityka mocarstw.

„Politische Corresp.“ ogłasza długi list, otrzymany z Petersburga w sprawie rozruchów chińskich i polityki mocarstw. Treść listu jest następująca: Zadaniem, które przedstawia się mocarstwom, jest utrzymanie Chin w stanie, w jakim się znajdują. Rosja chce, aby Chiny były państwem chińskim, a nie japońskim lub angielskim. Wdzieranie się europejczyków do Chin jest połączone z niebezpieczeństwem dla tego państwa. Z tego względu rozruchy terazniejsze, które dają mocarstwom sposobność do usadowienia się w kraju, są dla Rosji niepożądane. Ze stanowiska, które zajmuje Rosja, wynika dalej, że nie zgodzi się ona na żadne wynagrodzenie, któreby zapewniło Japonii część terytorium chińskiego. Mniej więcej tego samego zdania jest dyplomacja innych mocarstw. Ubolewa ona nad losem posłów i europejczyków zamkniętych w Pekinie i pragnie im dopomóc, ale nie może poświęcić wszelkich interesów państwowych i z sentymentalizmu zdecydować się na politykę, która mogła w przyszłości stać się niebezpieczną dla Europy. Cel jej w Chinach musi być także w przyszłości konserwatywny, t. j. przywrócenie stosunków prawidłowych i utrzymanie państwa chińskiego, i wszelkie pretensje do wynagrodzenia nie powinny sprzeciwiać się temu celowi. Pochód wojsk mocarstwowych do Pekinu przełamuje tę zasadę. Trzeba dbać o to, aby ten wypadek miał tylko charakter przejściowy. Tylko w takim razie można się spodziewać, że następstwem zatargu z Chinami nie będą zatargi pomiędzy mocarstwami.

Interwencja Japonii.

Dzienniki niemieckie zamieszczają następujący komunikat, pochodzący widocznie z półurzędowego źródła:

„Polożenie dyplomatyczne wyjaśniło się o tyle, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na wybitny udział Japonii w interwencji wojskowej w Chinach. Wskutek tego Japonia wysłała na widownię rozruchów nie tylko uruchomioną już dywizję mieszaną, ale wraz z potrzebami i dalsze posiłki. Akcja ta Japonii nie jest samodzielną, lecz trzyma się granic kooperacji z oddziałami wojskowymi innych mocarstw. Specjalnego wynagrodzenia Japonia ani nie żądała, ani go też nie przyrzekła rządowi japońskiemu mocarstwa. Co się zaś tyczy wiadomości z Petersburga o niemiecko-rosyjskim traktacie w sprawie polityki wschodnio-azyatyckiej, to w tutejszych kołach politycznych wiadomość tę uważają za pozbawioną podstawy. Wobec też przyjaznych stosunków pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, polegających na wspólności interesów politycznych w Azji Wschodniej, a przeto wymagających niemiecko-rosyjskiej kooperacji we wszystkich kwestiach wschodnio-azyatyckich, wyrażać sformułowanie specjalnego traktatu byłoby nawet zbyt bezcelne. Natomiast potwierdza się wiadomość, iż pomiędzy mocarstwami toczą się rokowania w sprawie ograniczenia dowozu broni i amunicji do Chin.“

Sprawę interwencji japońskiej w Chinach poruszono także na jednym z posiedzeń angielskiej izby gmin, na którym deputowany Ashmeed Bartlett wystąpił z zapytaniem, czy prawdą jest, że Japonia z powodu oporu Rosji w początkach przesilenia chińskiego nie wysłała wojsk, wystarczających do stłumienia rozruchów. Sekre-

tarz spraw zagranicznych, Brodrick, odpowiada, że rząd angielski nie wie o opornej postawie Rosji. Na dalsze zapytanie Bartletta, czy decyzyja Japonii w sprawie wysłania wojsk do Chin zależy od zgody wszystkich mocarstw i czy zgodę tę uzyskano? Brodrick oświadcza, że Japonia nie stawiała żadnych warunków, co do wysłania swych wojsk. Rokowania pomiędzy Anglią a Japonią w sprawie zwiększenia sił wojskowych w Taku rozpoczęły się dnia 13 czerwca i toczą się dotąd bez przerwy. Dnia 22 czerwca rząd angielski polecił swemu posłowi w Tokio zawiadomić rząd japoński o wielce krytycznym położeniu poselstw w Pekinie i o wysłaniu do Chin wojsk indyjskich, oraz przedstawić konieczność natychmiastowej akcji.

Polożenie w Pekinie.

„Biuro Rentera“ ogłasza rozmowę swego przedstawiciela z sekretarzem poselstwa chińskiego w Londynie. W toku tej rozmowy sekretarz oświadczył, że odpowiedzialność za ostatnie rozruchy nie spada ani na cesarzową-wdowę, ani na rząd chiński. Sprawę ich jest wyłącznie ks. Tuan. Chińczycy zapatrują się na powstanie bokserów zupełnie obojętnie. Sekretarz wyraził nadzieję, że rządowi uda się przy pomocy odpowiednich środków stłumić rozruchy, które przybrały charakter o wiele groźniejszy, niż przypuszczają powszechnie. Swoją drogą niejaki dane przemawiają za tem, że położenie w Pekinie polepszyło się znacznie. Wprawdzie armia ks. Czinga nie jest dość silna, aby rozpocząć mogła kroki zaczepne, nie szczędzi on jednak starań, aby obronił cudzoziemców, aż do nadejścia pomocy. Zdaniem sekretarza starania te odniosą skutek pomyślny.

Telegramy.

Petersburg, 14 lipca. „Prawit. Wiestnik“ donosi: „Ogłoszono komunikat ministerium skarbu w sprawie budującej się w Mandżurii kolei żelaznej. Do połowy czerwca ruch powstańczy prawie jej się nie dotknął, lecz w ostatnich czasach naczelnicy bliższych prowincji chińskich zwrócili się do głównego inżyniera z żądaniem, aby agenci drogi oddali kolej urzędnikom chińskim, a sami opuścili Mandżurję. Dnia 26 i 27 czerwca otrzymano wiadomość, że do okolicy ściągają wojska chińskie, agenci drogi i 150 żołnierzy konwoju zmuszeni byli ustąpić z Telina wobec przeważających sił chińskich i znajdują się w niebezpieczeństwie; oczekują napadu na kolej żelazną w rozmaitych punktach.“

Paryż 14 lipca. W tutejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że pomiędzy Anglią a Japonią stanęła osobna ugoda, dotycząca akcji w Chinach. Japonia wprowadza do Chin 68,000 ludzi i rozkłada plan kampanii na dwa lata.

Paryż, 14 lipca. „Central News“ i „Daily Mail“ donoszą na podstawie urzędowych chińskich biuletynów: W dniu 7-ym b. m. wymordowano wszystkich cudzoziemców w Pekinie.

Wiedeń, 13 lipca. Wypracowany przez rząd projekt regulaminu dla izby deputowanych wzoruje się przeważnie na regulaminie angielskim. Deputowani, którzy zachowują się opornie wobec upomnień i zarządzeń przewodniczącego, mogą być wykluczeni z izby na pewną liczbę posiedzeń z utratą dyet poselskich.

Londyn, 13 lipca. Chińczycy dnia 4 b. m. w sile 75,000 ludzi ze 100 armatami atakowali Tientsin, gdzie broniło się 14,000 wojsk zjednoczonych mocarstw. Japończycy i Niemcy mieli znaczne straty. Anglicy stracili 30 w zabitych, 250 rannych (przeważnie z kolumny admirała Seymoura) przewieziono rzeką do Taku, wśród ciągłych napadów ze strony chińczyków. Chińczycy ponowili dnia 6 b. m. znowu atak na Tientsin, ale odparła go artyleria zjednoczonych mocarstw.

Londyn, 14 lipca. Marszałek Roberts nadał z Pretorii następujący telegram z dnia 6-go b. m.: Boerowie przypuścili wczoraj energiczny atak do naszego lewego skrzydła. Z ubolewaniem donoszę, że udało im się zdobyć Intralsneck, zajmowany przez szwadron Skots Graya z dwiema armatami i pięciu kompaniami pułku Lincoln. Boerowie wykonali napad o świcie siłami

większemi od naszych, zajęli wzgórze, panujące nad Panem i rozpoczęli morderczy ogień karabinowy do małej załogi. Intralsneck leży w odległości 18 mil angielskich od Pretorii w kierunku Rustenburga. Bitwa trwała dzień cały. Wysłałem posiłki, ale oddział był już rozbity. Obie armaty i większa część szwadronu szkockiego wpadły w ręce nieprzyjaciela, prócz tego boerowie wzięli do niewoli 90 ludzi z pułku Lincoln. Listy strat jeszcze niema. Obawiam się, że straty są znaczne. Równocześnie napadnięto na nasze forpoczty pod Derdepoortem. Pułk gwardii dragonów dzielnie odparł nieprzyjaciela. Wydałem następnie rezerwom rozkaz, aby się cofnęły. Straty byłyby mniejsze, gdyby oddział boerów, ukrytych w lesie, przez pomyłkę nie wzięto za naszych. Generał Smith Dorrien zadał boerom pod Krügersdorpem wielką klęskę.

Buller po krótkiej bitwie odparł boerów, którzy zburzyli linię kolejową pod Paardekraalem.

Kielce, 13 lipca. W Chęcinach szerzy się pożar. Wezwana telegrafem straż tutejsza wyruszyła na pomoc.

Londyn, 14 go lipca. „Daily Mail“ donosi: Ostatnie dwa dotąd nie zdobyte poselstwa, angielskie i rosyjskie, zostały w dniu 6-ym b. m. wieczorem zaatakowane przez wielkie masy wojska chińskiego. Dowodzący niemi książę Tuan podzielił napastników: sam dowodził centrum, na prawem skrzydle dowodził książę Tsaiyin, na lewym książę Yinlin. Rezerwy stały pod komendą księcia Tsaiyna. Atak rozpoczął się od gwałtownej kanonady działowej. Trwała ona do godziny siódmej zrana. Obydwa poselstwa uległy zupełnemu zniszczeniu. Zwłoki cudzoziemców walają się dokoła w błocie ulicznym. Pod gruzami poselstw leżą stosy trupów zarówno cudzoziemców, jak chińczyków. Zdaje się, że w obecnej chwili niema już ani jednego cudzoziemca w Pekinie. Na wiadomość o ataku Tuana na poselstwa wyruszyli książę Czing i generał Wangwengszao na pomoc cudzoziemcom. Pokonani przewagą siły przeciwników polegali obadwaj. Podobno dwóch cudzoziemców zdołało wymknąć się przez bramy, jeden z ciężką raną w głowie. Książę Tuan rozdzielił pomiędzy żołnierzy 100,000 taelów i olbrzymie zapasy ryżu w nagrodę.

Br. Kowalewska

wyjechała.

820—3—1

Adwokat przysięgły

Edward Filipkowski

wyjechał na 6 tygodni.

797—0—1

Dr. Leszczyński

wyjechał.

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł.

21—140—2

Administracja „MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“ DZIELNA № 30, (Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Maśło śmietankowe po 36 kop. funt.

B-cia A. i I. ALSCHWANG

z Moskwy.

Łódź, ulica Piotrkowska № 49

Fabryka męskiej, damskiej i dziecięcej bielizny białej i kolorowej.

Wielki wybór wyłącznie towarów białych, trykotarzy i wyrobów pończosznich.

Wykończenie na obstalunek.

828-1-1

KAUCYONOWANA Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bujarowe, kredensy, szafy, pensjonarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanterijne wyroby, reszki materiałów, maszyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, płaki wypchane i t. d.

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtedy, jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa trwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość krezotu i t. p. przetrwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie roboty w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędko robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka trwałość bez żadnych pęknięć i szkod.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się. Najlepsze referencje. Wszelka gwarancja. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portjery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekantowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-25

W Niedziele i święta zakład zamknięty.

3-klasowa Szkoła Handlowa ZENONA GOETZENA

ul. Piotrkowska Nr. 121

z prawami szkół rządowych

przeniesioną została z g. 1/15 lipca r. b.

na ulicę **WÓLCZAŃSKA 55** do domu własnego.

Podania przyjmują się codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9 do 12 w kancelarii szkoły. Do podań winny być dołączone: metryka urodzenia, świadectwo pochodzenia i świadectwo szczepienia ospy z kopiami. Przy szkole znajduje się pensjonat.

726-6-1

Księgarnia

Gebethnera i Wolffa

w Łodzi, Piotrkowska № 74

Telefonu № 317

poleca następujące dzieła:

Zygmunt Gloger. Geografia historyczna dawnej Polski z dodaniem mapy rzeczypospolitej rb. 3 w opr. rb. 3.60.

Aleksander Kraushar. Książę Repnin i Polska w pierwszym czterolecu panowania Stanisława Augusta (1764-1768) 2 tomy rb. 5 w opr. rb. 7.

Marion. Miraże. Powieść rb. 1.50 w opr. rb. 2.

Poradnik dla samouków. Część III: I) nauki społeczne. II) nauki filozoficzne, cena 80 kop.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Odcień, fantazyja psychologiczna, rb. 1 w opr. rb. 1.40.

Poezje serya IV rb. 1 w opr. 1.40 „Nad Prądnikiem“ przewodnik po Ojcowie i jego okolicy. Zebrał i ułożył K. W., wydanie ilustrowane rb. 1 w opr. 1.20 i 1.50. 719-1-1

W Inowłodzu

do odstąpienia

letnie mieszkanie

składające się z jednego pokoju i kuchni Wiadomość ul. Zielona № 11. 825-3-1

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9-10 r.

Dr Stankiewicz. Choroby kobiece.

Czwartki 8-9 r., Niedz. 4-5 pp.

Dr Bondy. Choroby dziecięce.

Codziennie 10-11 r.

Dr Fankowski. Choroby wewnętrzne.

Poniedz. Środy i Piątki 11-12.

Dr. Bełzyński. Choroby chirurg. i kobiece.

Poniedziałki i Piątki od 5-6.

Dr Dworaczek. Chor. wen. i org. moczopł.

Wtorki, Piątki i Niedz. 1-2 pp.

Dr Włóczyński. Choroby wewn. i dziecięce.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11-12.

Dr Markowski. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2-3.

Dr Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3-4, w Niedziele od 9-10.

Dr Gajewicz. Chor. dziecięce i wewnętrzne.

Codziennie oprócz Niedzieli 3-4.

Opłata za poradę 30 kop. — Szczepienie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatorium udzielają porad codziennie

w chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w pop.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasłowski od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popo.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popo.

Cena porady k. 50.

Podwójnej buchalterii

wykłada gruntownie

I. Mantinband

koncesjonowany nauczyciel buchalterii ul. Cegielniana 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½-2 pp. i od 7 do 8½ w.



Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.

W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139.

31-10-d

Wyprzedaż drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa, sprzedaję wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, uprząże roboce i angielskie, maszyny rolne. 594-20-19

Max Jakubowicz.

Wólczańska 86 róg Rozwadowskiej.

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka na dostawę wódek do sklepów monopolowych i załatwiający dostawy dla restauracji, — obecnie rozszerzywszy swoją działalność, przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych, z odpowiedzialnością za uszkodzenia.

Zarządzający D. Szafranowski

644-28-22

PATENTY

Warszawa, Ś-to Krzyńska № 48 na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel**, długoletni nasz. inż. największych biur zagranicznych. Opracował 20,000 patentów.

Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules. 449-52-10

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

zostając na lato w Łodzi, przyjmuje osoby interesowane od godz. 7-8 wieczorem dla niezamożnych a prawdziwie utalentowanych, warunki przystępne.

Nowy-Rynek № 6 m. 22. 706-10-5

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej. Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu. 1385-20-20

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zębów mowy. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popo. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popo.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp. i od 3-8 popo.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-4 popołudniu. 616

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0-6

Łódź, Średnia Nr. 41.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łózka, wanny, wózki dziecięce,

Wyżymaczki amerykańskie,

Maszynki do robienia lodów

Kuchenki naftowe „Primus”

Lodownie pokojowe.

Naczynia kuchenne i gospodarcze

polecą SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę
i na spłaty częściowe.Sprzedaż za gotówkę
i na spłaty częściowe.**FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH**

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW**KAROLA AŚT**

Lipowa № 35.

Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toezalniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Koleranki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Troki Pockholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta. Krany i windy. Sikawki do polewania ulic i ogrodów. Maszyny i narzędzia rolnicze t.j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania walcy. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej służarni pośpiesznie.

263-52-16

Skład i pracownia narzędzi chirurgicznych, nożowniczych i ortopedycznych oraz zakład reperacyjny „specjalisty”

Z. Kwaśniewskiego

przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 35,

z dniem 14 b. m. przeniesionym został

naprzeciwko pod Nr. 42.

812-3-1

Polecając się nadal łaskawej pamięci Sz. klientów.

IV-klasowa pensja żeńska**JANINY TYMIENIECKIEJ**od d. 1 (14) lipca r. b. mieścić się będzie
przy ulicy Średniej № 3 (dom W-go Szulca).

Lekeye wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum i szkół prywatnych rozpoczynają się d. 25 czerwca przy ul. Piotrkowskiej 17. Rok szkolny 8 sierpnia. Zapisy uczenie codziennie od 3 do 6 przy ul. Zawadzkiej № 19. W niedziele i święta, przy ul. Zawadzkiej № 19 od 3 — 5 popołudniu. Dzieci przyjmują się od lat 6.

Dozwolone przez Warszawski Urząd
Iokarski za № 5466 na og. z h. jako

461-20-0

**Środek nieszkodliwy
woda „FLORIDE”**

wynalazku Sz. Cohena

w WARSZAWIE, ul. DZIKA № 9.

Wzmocnia osłabione korzenie włosów, oczyszcza skórę z łupieżu i zabezpiecza od wytłuszczenia. Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Flakon rb. 1 kop. 50.

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli**J. LIPIŃSKIEGO**

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łózka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące.

588-24-17



[Ulica Spacerowa] we własnym budynku

MUZEUM i PANOPTICUM**pozostaje na czas bardzo krótki.**

Trzecia nowa wystawa obrazów.

Wojna w Chinach.

Nowość!

Wjazd lorda Roberta do Pretorii

i wiele innych najnowszych zdarzeń.

Wejście tylko 10 kop.

Anatomiczny Poniedziałki i Piątki dla dam. Wejście 10 kop.

817-2-2

Z szacunkiem K. Stefan.

W prywatnej szkole ogólnej**Zofii Trocewicz****Zgierska 64.**

Lekeye wakacyjne zaczynają się 14-go Lipca, zapis dzieci codziennie.

816-4-1

KANCELARYA**SZKOŁY MUZYCZNEJ****PIOTRKOWSKA № 86,**

przyjmuj: w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **różne, dęte i śpiew, lekeye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

„Maison A. Weiss”

właścicielka magazynu zawiadania Szanowną klientelę, iż z dniem

14 Lipca r. b.,

przeprowadza się

na ul. Piotrkowską 116,

i jak dotąd tak i nadal magazyn prowadzić będzie pod osobistym kierunkiem.

815-3-3

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze prośb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8-9 bezpłatnie.

60-16

N. M. Szapiro.**Ogłoszenia drobne.**

Arago niszczy odciski. Składy apteczne, główny skład Leszno № 4.

862-24-13

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju” dla „Bielizniarki”.

Człowiek w średnim wieku z dobreimi świadectwami, na żądanie może złożyć kancę poszukuje posady inkasenta. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskazuje.

526-d.

Dla kawalerów! Mieszkania w osobnych pokojach z całodziennem utrzymaniem przy rodzinie. Zachodnia № 26 front na prawo.

945-1-1

Jest do wydzierżawienia fabryka (appretura) należąca do masy upadłości Lejzera Cytryna, położona w Łodzi przy ulicy Staro-Brzezińskiej pod № 50. Zgłaszać się należy do adwokata przysięgłego Babciego, syndyka tejże upadłości, Nowy-Rynek № 9.

942-3-1

Do wynajęcia od 1 lipca mieszkania składające się z 1 i 2 pokoi z kuchnią i pokój pojedynczy z wodoociągami i zlewem. Ul. Widzewska № 104.

942-3-2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”.

902-d-8

Młody człowiek obeznany z manipulacyą sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju” dla „Młodego człowieka”.

Poszukuje się chemika do zajęć laboratoryjnych. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”.

944-3-1

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchnią i wodoociągami. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6.

939-d-2

Potrzebny jest zaraz młody człowiek na stałe, do zajęć na mieście i w interesie z gwarancją rb. 80. Wiadomość ul. Piotrkowska № 103 m. 4, I-sze piętro od frontu.

941-2-2

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Aśt, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu.

701-25-d.

Rynek-Bałneki № 4. Zaraz są do wynajęcia 2 pokoje z szopą za rb. 95 rocznie i mieszkania po 36, 34 i 30 rubli rocznie. Wiadomość u stróża.

946-2-1

Urządzenie szkoły freblowskiej do sprzedania. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod lit. „R. Y.”

938-3-3

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaw wszędzie. Główny skład Leszno № 4.

861-24-18

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszek Głowacki wydana z gminy Lucmierz.

943-3-1

Zaginęła dziewczynka trzyletnia, blondynka, w różowej sukience, w granatowym fartuszk, boso. Wiadomość ulica Krótka № 5.

943-2-1

Zaginat paszport na imię Piotra Łukawskiego wydany z gminy Daleszyce.

937-3-3

Zaginat paszport na imię Zofii Niewiadomskiej, wydany z gminy Ręczno, powiat piotrkowski.

940-3-2